

**Henryk Składanowski**

## **MANIPULACJE JANA TOMASZA GROSSA NA TEMAT RELACJI POLSKO-ŻYDOWSKICH**

Do stosownej refleksji i napisania artykułu zainspirował autora Jonny Daniels, założyciel i prezes fundacji From The Depths, który broni Polaków przed osądzeniem całego narodu jako antysemitów za pojedyncze wydarzenia w historii relacji polsko-żydowskich. Daniels urodzony i wychowany w rodzinie żydowskiej w Wielkiej Brytanii w wieku osiemnastu lat wyprowadził się do Izraela, gdzie odbył służbę wojskową, założył rodzinę i zaczął pracę w Knese-cie. W 2015 r. został uznany przez wydawany w USA żydowski magazyn „The Algemeiner” za jednego ze stu najbardziej wpływowych Żydów na świecie. Zaskoczyło autora pracy jednak zastrzeżenie złożone przez J. Danielsa na początku swojej wypowiedzi: „Jest to prawdopodobnie najbardziej niepopularny tekst, jaki kiedykolwiek napisałem i napiszę. Ci, którzy mnie nienawidzą, bez wątpienia będą mnie nienawidzić jeszcze bardziej. A ci, którzy mnie nie nienawidzili, zaczną od teraz. Będę atakowany przez obie strony poglądu, który reprezentuję, ale to jest moja prawda”<sup>1</sup>.

Czyli jeden z najbardziej wpływowych, pochodzących z młodszego pokolenia Żydów na świecie, obawiał się złego przyjęcia swojej wypowiedzi w ich środowisku jako broniącego Polaków. To właśnie zmusiło autora artykułu do szerszej refleksji na temat relacji polsko-żydowskich w kontekście aktualnych wydarzeń, np. przesłuchania przez prokuraturę Jana Tomasza Grossa za obraźliwe wobec Polaków sformułowania zamieszczone na stronie internetowej niemieckiego dziennika „Die Welt” oraz unikania przez polskie środowiska naukowe szukania przyczyn wytworzonego negatywnego stosunku Żydów do Polaków, bez podejrzwania je o antysemityzm. Prawdopodobnie ten stra-

---

<sup>1</sup> *Jedwabne 75 lat później*, [www.wiadomosci.onet.pl](http://www.wiadomosci.onet.pl) [dostęp: 13.07.2016].

szak antysemityzmu negatywnie wpłynął na wzajemną komunikację naukową i społeczną oraz nierozwiązanie do dziś wielu problemów. Bo nie jest prawdą z punktu metodologicznego, że Żydzi wszystko robią dobrze, a Polacy źle i odwrotnie. Bowiern nacjonalizmy i ksenofobie są po obu stronach oraz nie każdy nacjonalista i ksenofob polski jest antysemitą, a żydowski „polakożercą”. Potwierdza to wprost Jerzy Urban w rozmowie z Martą Stremeczką, którego trudno posądzić o antysemityzm, gdzie stwierdził między innymi: „Wie pani, jeżeli mam podsumować moje poczucie przynależności, powiem tak: jestem Polakiem żydowskiego pochodzenia. Efektem tego jest poczucie podwójnego wstydu, bo nacjonalizm jest właściwością i Żydów, i Polaków”<sup>2</sup>. Mając też wieloletni kontakt z wybitnymi historykami polskimi żydowskiego pochodzenia, którzy zresztą nigdy tego nie ukrywali, jak np. ze śp. profesorem Karolem Grünbergiem – początkowo jako jego student, a później naukowiec – postanowiłem odnieść się szerzej do niektórych aktualnych ocen prezentowanych między innymi przez Jana Tomasza Grossa na temat relacji polsko-żydowskich. Bowiern profesor Karol Grünberg, badający faszyzm i II wojnę światową, był jednym z najwybitniejszych naukowców w tej dziedzinie. Świadczy o tym jednoznacznie jego ogromny dorobek naukowy<sup>3</sup>. Opinie profesora Grünberga, który sam przeżył Holokaust, a później jako naukowiec badał szczegółowo ten okres są najbardziej wiarygodne w zakresie ukazania rzeczywistych relacji polsko-żydowskich. Bardzo chętnie uczestniczył w spotkaniach nie tylko ze studentami, gdzie sale zawsze były wypełnione, ale również z młodzieżą szkolną różnych typów szkół. Zawsze eksponował, że to hitlerowscy bandyci dokonali Holokaustu na ziemiach polskich, bo państwo polskie nie istniało, a państwo podziemne ściagało i karało osoby współpracujące z niemieckimi faszystami. Bowiern jakiś margines społeczny i zwyrodnialcy występują w każdym narodzie. Dlatego na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką też zdarzali się tacy ludzie. Niekiedy odnosił się też do ataków kierowanych w stosunku do Polski i Polaków przez Żydów amerykańskich. Stwierdzał wprost, że nie znają tutejszej sytuacji, a ich zachowanie wynika prawdopodobnie z traumy,

<sup>2</sup> Jerzy Urban o swoim życiu rozmawia z Martą Stremeczką, Warszawa 2013, s. 352.

<sup>3</sup> K. Grünberg, *SS – czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1975; idem, *Adolf Hitler. Biografia*, Warszawa 1988; idem, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, Warszawa 1991; idem, *Czas wojny 1939–1945. Wykłady z historii*, Toruń 1991; idem, *Joachim von Ribbentrop. Kariera ministra Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1991; idem, *Ewa Braun – 15 lat z Hitlerem*, Warszawa 1993; idem, *Szpiedzy Hitlera. Z dziejów wywiadu niemieckiego*, Warszawa 1997; idem, *Hitler-Jugend*, Toruń 1998; idem, *Hans Frank na Wawelu*, Włocławek 2001.

jaką mają po Holokauście II wojny światowej, gdyż nie pomogli swoim pobratymcom w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej masowo mordowanym przez hitlerowskich nazistów i znaleźli sobie „kozła ofiarnego” w postaci Polaków. Nadmieniał, że w ten sposób „można nam zarzucić wszystko bo jak donosili nieliczni to jednak było ich za dużo a jak pomagali to było ich za mało”. Wypowiadał się w takich sytuacjach i identyfikował jednoznacznie jako obywatel Polski. Dlatego jako osoba, która przeżyła Holokaust profesor Karol Grünberg był zawsze autorytetem w jego ocenie, a głoszone opinie, spostrzeżenia i prowadzone badania naukowe są jak najbardziej wiarygodne.

Profesor Karol Grünberg prowadząc też wykłady na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu pod tytułem „Czas wojny” zwrócił uwagę na fakt, który pomijany jest do dziś w publikacjach historycznych, a dotyczy również relacji polsko-żydowskich. Otóż przypominając żądania hitlerowskich Niemiec wobec Polski w prowadzonych rozmowach między październikiem 1938 r. a marcem 1939 r. zauważył, że oprócz powszechnie znanych treści jak „korytarz” przez polskie Pomorze i włączenie Wolnego Miasta Gdańska do III Rzeszy występował też temat dalszego losu polskich Żydów. Adolf Hitler bowiem eksterminując niemieckich Żydów narzucał ten model wszystkim swoim sojusznikom, którzy przystąpili do paktu antykominternowskiego, a taką propozycję otrzymała też Polska. W prowadzonych rozmowach Niemcy nazywali to współpracą w kwestii emigracji Żydów z Polski. Obóz piłsudczykowski wiedział jednak, jakie metody stosują naziści i nie chciał wziąć udziału w eksterminacji polskich Żydów. I ten punkt negocjowanego porozumienia, zdaniem profesora Karola Grünberga, też zadecydował o odmowie podpisania sojuszu z hitlerowskimi Niemcami. Oceniał on, że Józef Piłsudski, a później piłsudczycy, głosząc że najwyższą wartością jest państwo, dążyli do urzeczywistnienia pożądanego modelu życia społecznego, w którym nie miało być antagonizmów i konfliktów klasowych oraz narodowościowych i religijnych. Czyli nie byli też z założenia antysemitami.

Warto w tym miejscu przypomnieć wypowiedź Józefa Piłsudskiego zawartą w pracy pt. *Rok 1863* na temat znacznego udziału polskich Żydów w powstaniu styczniowym: „Niech mi wolno będzie z tych wspomnień wybrać może najoryginalniejsze, wydające się czymś nieprawdopodobnym, a świadczące o tej ogromnej potędze sugestii, którą posiadała silna władza Rządu Narodowego. Dotyczą one licznego udziału Żydów w powstaniu. Organizacja wówczas wszędzie była oparta na pewnym schemacie. W miasteczku każdym był bur-

mistrz chrześcijanin i pomocnik burmistrza Żyd. I pamiętam ze wspomnień jednego młodego Żyda, któremu najniebezpieczniejsze ekspedycje poruczano, który przewoził wszystkie tajne rzeczy, który masowo broni dostarczał i który, jako o jedyną łaskę, prosił, by mu jakieś najmniejsze odznaczenie dano od rządu polskiego<sup>4</sup>. Co ciekawe, praca Józefa Piłsudskiego pt. *Rok 1863* została wydana także jako samodzielna broszura w Palestynie w 1944 r. nakładem Oddziału Propagandy i Kultury Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie<sup>5</sup>. Należy dodać, że w chwili stacjonowania Armii Andersa w Palestynie w 1944 r. na około 77 tysięcy żołnierzy, 3,5 tys. stanowili polscy Żydzi, z których za cichym przyzwoleniem dowódcy około 3 tys. zdezerterowało z niej i dołączyło do żydowskich organizacji wojskowych: Hagany i Irgunu<sup>6</sup>. Stanowili w ten sposób jako świetnie wyszkoleni żołnierze główny rdzeń tworzącej się armii Izraela walczącej o niepodległość państwa. Co więc ma wspólnego wydanie pracy Piłsudskiego z pobytem w Palestynie Armii Andersa? Otóż w pracy pt. *Rok 1863* wypowiada się on na temat znacznego udziału polskich Żydów w powstaniu styczniowym. Mógł to być jeden z akcentów propagandowych mobilizujących polskich Żydów w Armii Andersa do walki o własną niepodległość, podobnie jak to czynili w powstaniu 1863 r., o czym bardzo pozytywnie wypowiadał się właśnie Marszałek. W ten sposób oceny Józefa Piłsudskiego dotyczące powstania styczniowego 1863 r. zostały wykorzystane, zupełnie niespodziewanie, w innym miejscu świata i w innej sprawie, ale też dotyczącej tej samej głównej myśli Marszałka, czyli prowadzenia walki zbrojnej o niepodległość własnego kraju, tym razem Izraela. Jest to właśnie jeden z wielu przykładów pozytywnych relacji polsko-żydowskich, o których często się zapomina.

Wracając jednak do bardzo ciekawej i opartej na faktach historycznych wypowiedzi Jonny'ego Danielsa należy stwierdzić, iż ukazał on w całej pełni istniejące do dziś w środowiskach żydowskich na świecie stereotypy dotyczące Polski i Polaków: „My, jako wspólnota żydowska musimy przetrwać naszą nienawiść do Polaków i Polski, to nam nie pomaga. Jako Izraelczycy mamy kilku dobrych przyjaciół na skalę międzynarodową, w tym Polskę jako stałego sojusznika w Organizacji Narodów Zjednoczonych, wojskowego partnera treningowego i nie tylko. Jako turyści możemy przyjeżdżać do pięknej Polski, która jest miejscem tanim i łatwym do eksplorowania... Polska

<sup>4</sup> Józef Piłsudski. *Myśli, mowy i rozkazy*, wybrał B. Urbankowski, Warszawa 1989, s. 110.

<sup>5</sup> J. Piłsudski, *Rok 1863*, Biblioteka Orła Białego, Nakładem Oddziału Propagandy i Kultury Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie, Palestyna 1944, s. 30–31.

<sup>6</sup> *Żydzi w Armii Andersa*, [www.sztetl.org.pl](http://www.sztetl.org.pl) [dostęp: 12.12.2016].

jest obecnie jednym z najbezpieczniejszych miejsc dla Żydów w dzisiejszej Europie. Poglądu, że Polacy „byli najgorsi” po prostu nie mogę zrozumieć. Najgorszymi oprawcami wśród strażników w obozach koncentracyjnych byli Ukraińcy i Litwini. W miastach takich jak Kowno mieszkańcy zmasakrowali Żydów, a miejscowe kobiety obserwowały konających, trzymając swoje dzieci na rękach przy oknie, żeby lepiej mogły widzieć, a następnie wszyscy razem śpiewali hymn narodowy w celebracji. Na pewno w Polsce byli współpracownicy i źli ludzie, ale to zdecydowanie za mało, by sądzić naród. Polacy też byli prześladowani i mordowani, choć nie w tej samej skali i nie z taką samą pasją jak niemieccy naziści prześladowali nas Żydów” oraz „W dzisiejszych czasach wciąż pełno jest nazistowskich wieców, które odbywają się w takich krajach jak Litwa i Łotwa. Takie wydarzenia nigdy nie mają miejsca w Polsce. Jeśli ktoś dzisiaj w Polsce przeszedłby po ulicy ze swastyką na ramieniu miałby szczęście, gdyby ktoś mu tego ramienia nie odciął. Ostatni ocalały z miasta Jedwabne Itzhak Lewin, który był na tegorocznych obchodach, powiedział coś bardzo prawdziwego: w życiu zawsze obecna jest równowaga, nie może być dobra bez zła. Wielu jego przyjaciół i członków rodziny zostało zamordowanych przez Polaków w masakrze w Jedwabnem, a on sam został uratowany przez Polaków. Polska rodzina uprzedziła jego i kilku członków jego rodziny o tym, co jest planowane i ukryła ich 5 km od miejsca zbrodni. Próbując podsumować ten wyjątkowo trudny temat, sprowadzam wszystko do faktu, że nie możemy sądzić całego narodu za pojedyncze wydarzenia, które miały miejsce, jednocześnie nie możemy i nie powinniśmy przebaczyć tym, którzy podjęli się najbardziej odrażającej zbrodni przeciwko naszym ludziom. Musimy zawsze pamiętać o tych, których straciliśmy, jednak musimy też nauczyć się, jak iść do przodu. Musimy pracować, aby ulepszać naszą przyszłość i skoncentrować się na tym, co dobre. Poświęcić naszą uwagę tym, którzy zrobili coś o wiele trudniejszego niż zabijanie swojego sąsiada, na tych, którzy ryzykowali swoje życie i życie swoich bliskich, aby ratować bliźniego”<sup>7</sup>.

Ta racjonalna wypowiedź Jonny’ego Danielsa, oparta na faktach historycznych, nie powinna jednak wzbudzać tak wielkich jego obaw o złe przyjęcie tej wypowiedzi w światowych środowiskach żydowskich. Smutne jest niestety to, że jednak właśnie J. Daniels jako Żyd wie lepiej, jaki jest ich aktualny stosunek do Polski i Polaków, i chwala mu za to, iż miał cywilną odwagę przeciwstawić się żydowskim stereotypom na ten temat. Jednak chociaż nadal takie pozytyw-

<sup>7</sup> Jedwabne 75 lat później, op.cit.

ne głosy w środowiskach żydowskich na świecie są odosobnione to i tak jest znacznie lepiej niż sześć lat wcześniej, kiedy to Zeew Tzahor historyk i prezes uczelni Sapir College na łamach izraelskiego pisma „Jedijot Achronot” w kłamliwy i całkowicie ahistoryczny sposób zaatakował Polskę i Polaków. Wykorzystując bowiem wizytę premiera Izraela Beniamina Netanjahu w hitlerowskim obozie Auschwitz-Birkenau w dniu 27 stycznia 2010 r. z okazji 65. rocznicy jego wyzwolenia Zeew Tzahor stwierdził między innymi: „pod względem poświęcenia w prześladowaniu Żydów, wydawaniu ich nazistom i aktywnej roli w eksterminacji, Polacy byli drudzy po Niemcach, a czasem nawet bardziej oddani swojej pracy” oraz „Auschwitz zostało zbudowane na polskim terytorium nie przez przypadek i było obsługiwane przez Polaków”. Tych spośród Polaków, którzy pomagali Żydom nazwał „marginesem społeczeństwa”. Ambasador RP w Izraelu Agnieszka Magdziak-Miszewska stwierdziła, że: „To zlepek tak niewiarygodnych kłamstw, że aż trudno uwierzyć, że ktoś mógł coś takiego wymyślić”. Wysłała list z protestem do redakcji „Jedijot Achronot”, na łamach którego ukazał się antypolski tekst. Do redakcji wpłynęły też inne listy protestacyjne od Polaków i Izraelczyków. Dziennik „Rzeczpospolita” chciał porozmawiać z Tzahorem. Ten jednak tłumaczył, że nie zna angielskiego. Jeden z internautów podjął się nawet riposty stwierdzenia Zeewa Tzahora i napisał, że „Pod względem poświęcenia w prześladowaniu Polaków z Armii Krajowej, wydawaniu ich NKWD, aktywnej roli w eksterminacji, Żydzi byli drudzy po Rosjanach, a czasami nawet bardziej oddani swojej pracy”<sup>8</sup>. Na tym przykładzie widać, że Polacy mają świadomość udziału żydowskich komunistów przybyłych głównie ze Związku Sowieckiego w mordowaniu polskich patriotów po II wojnie światowej. Dlatego wymachiwanie przed Polakami „pałką” antysemityzmu ma dwa końce, bo żydowscy komuniści też mają na rękach polską krew. Stąd też w relacjach polsko-żydowskich należy zachować umiar i zdrowy rozsądek. Wzajemne oskarżenia i oczernianie się do niczego dobrego nie prowadzi. Problemem jest również fakt, że część Polaków żydowskiego pochodzenia nie działa w kierunku pojednania, ale są nawet inicjatorami zagranicznej nagonki na nasz kraj, poprzez swoje kontrowersyjne i wręcz nieodpowiedzialne publiczne wypowiedzi. Nie chodzi tutaj o blokowanie dyskursu historycznego, ale stosowanie interpretacji w oparciu o niepotwierdzone i niesprawdzone do końca dane statystyczne. Jedną z takich osób jest Jan Tomasz Gross.

<sup>8</sup> J. Zbroja, *Duńczyk bohater i Polak zbrodniarz?*, [www.polonia.dk](http://www.polonia.dk) [dostęp: 13.12.2016]; *Polacy i Żydzi oburzemi izraelskim paszkwilem*, [www.fronda.pl](http://www.fronda.pl) [dostęp: 13.12.2016].

W tym miejscu należy bliżej odnieść się do jego osoby, bo jako pochodzący z rodziny polsko-żydowskiej powinien znać dobrze relacje między tymi dwoma narodami. Bowiem tylko dlatego istnieje w sensie fizycznym i może pisać to co pisze, ponieważ jego ojciec, znany żydowski adwokat o poglądach lewicowych Zygmunt Gross, przeżył wojnę i okupację między innymi dzięki pomocy Polaków, w tym jego matki Hanny Szumańskiej. Fakty historyczne są takie, iż szesnaście lat młodsza Polka, łączniczka Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej, podczas II wojny światowej pomagała swojemu przyszłemu mężowi, Zygmuntowi Grossowi w ukrywaniu się przed Niemcami. Po wojnie pobrali się i z tego związku urodził się 1 sierpnia 1947 r. Jan Tomasz Gross, który prowadził w Polsce ustabilizowane życie i podjął studia na fizyce na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak po zaangażowaniu się w protesty studenckie w marcu 1968 r., które władze PRL uznały za negatywną reakcję polskich środowisk żydowskich, spowodowane ich niezadowoleniem z zerwania w dniu 12 czerwca 1967 r. stosunków dyplomatycznych Polski z Izraelem, który w tym roku rozpoczął wojnę z Egiptem, Syrią i Jordanią oraz okupował ich terytoria – Gross został aresztowany na pięć miesięcy. W 1969 r. wyemigrował z rodzicami do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1975 r. obronił doktorat z socjologii na Uniwersytecie Yale, zostając tam wykładowcą. W 1996 r. został odznaczony przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Aktualnie jest profesorem na prywatnym Uniwersytecie w Princeton<sup>9</sup>.

Z wykształcenia i przygotowania merytorycznego nie jest więc zawodowym historykiem, lecz fizykiem i socjologiem. Historia jest zatem dla niego swoistym hobby, z której zrobił jedno ze źródeł swojego utrzymania oraz funkcjonowania w świecie naukowym i medialnym, pisząc *de facto* opowiadania historyczne. Ma więc potężne braki metodologiczne w zakresie badań historycznych, co jaskrawo widać w jego opracowaniach<sup>10</sup>. Nie zna i nie stosuje warsztatu historyka, bowiem wielokrotnie na podstawie jednostkowych faktów stosuje kategorię uogólnienia, co jest sprzeczne z zasadami metodologii badań historycznych, a nawet z podstawowymi zasadami logiki. Wywody jego można przyjąć do określenia pewnego tła badanego zjawiska, ale nie samego zjawiska. Nawet poszerzone ujęcia socjologiczne w badaniach historycznych

<sup>9</sup> P. Zychowicz, *Oko w oko z tłuszcza*, www.rp.pl [dostęp: 21.02.2016].

<sup>10</sup> Por.: J. T. Gross, *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; idem, *Neighbors: The Destruction of the Jewish Community in Jedwabne, Poland*, Princeton 2001; idem, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.

nie uprawniają z punktu metodologicznego do uogólniania jednostkowych przypadków w stwierdzenia o charakterze pewnym, a Gross tworzy z nich wręcz paradygmaty niepodlegające dyskusji. W swoich pracach chce być więc „bardziej polakożerczy od innych”. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że w środowiskach żydowskich Stanów Zjednoczonych i Kanady uważany jest nie za Żyda, lecz „lewickiego goja”, bo miał matkę Polkę. Bowiern według prawa izraelskiego Żydem jest osoba, która ma ortodoksyjną żydowską matkę. Jednak prawo do obywatelstwa bez oficjalnego uznania takiej osoby za Żyda ma każda osoba, która ma przynajmniej jednego dziadka, który był ortodoksyjnym Żydem. Stąd jego tak duża frustracja i nieracjonalne działania oraz zatracenie poczucia rzeczywistości oraz przynależności narodowej. Chciałby być prawdziwym Żydem, ale oni go nie chcą. Podobna sytuacja ma również miejsce w Polsce, gdzie prezes Fundacji Batorego Aleksander Smolar stwierdził o nim wprost w „Gazecie Wyborczej”: „Gross jest Polakiem i jego bolesny stosunek do Polski i Polaków wyjaśniać może styl, emocjonalność i moralizatorstwo jego pisarstwa. Ale poza tym jest też obywatelem amerykańskim. Rozumiem, że Ameryka może go nie interesować jako problem moralny ani jako problem intelektualny”<sup>11</sup>.

Ponadto eksponowanie przez Jana Tomasza Grossa w swoich pracach polskiego antysemityzmu nie robi już większego wrażenia na środowiskach żydowskich w samych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Dlatego szuka oparcia w różnych środowiskach niemieckich, spod kurateli których chce się wyzwolić Polska, a Niemcy dążą do utrzymania supremacji w Polsce. Dzisiaj w amerykańskich środowiskach żydowskich głównym tematem jest bowiem narastający antysemityzm we Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Danii. Świadczy o tym między innymi artykuł z kwietnia 2015 r. zamieszczony w waszyngtońskim magazynie „The Atlantic”, znanego dziennikarza Jeffrey’a Goldberga zatytułowany: *Is it time for the Jews to leave Europe? (Czy nadszedł czas, by Żydzi opuścili Europę?)*<sup>12</sup>. Temat ten był i jest nadal dyskutowany i cytowany. Wynika to właśnie z faktu nasilenia antysemityzmu w Europie. Jeffrey Goldberg napisał między innymi: „W 2014 r. Żydzi w Europie byli mordowani, gwałceni, bici, napastowani, ścigani, pluto na nich i obrażano. »Brudne Żydki« – słycać na ulicach, a także »Śmierć Żydom« i »Żydzi do gazu«. Goldberg uważa, że tradycyjne, europejskie wzory antysemityzmu zostały wzmocnione przez muzułmańską

<sup>11</sup> Smolar: *Gross szokuje*, www.wyborcza.pl [dostęp 20.12.2016].

<sup>12</sup> J. Goldberg, *Is it time for the Jews to leave Europe?*, „The Atlantic”, kwiecień 2015.



judeofobię. I jest to bardzo widoczne. Zagrożone jest życie Żydów w krajach zachodnioeuropejskich. Nie w Polsce. Tego Żydom nie trzeba tłumaczyć. Podaje w tej kwestii kilka faktów. W dniu 24 V 2015 roku muzułmanin francuski Mehdi Nemmouche zabił czterech Żydów w Muzeum Żydów w Brukseli. Także czterech zostało zabitych w Paryżu w czasie robienia zakupów. Goldberg podszedł do tłumu obserwującego wydarzenie z za policyjnego kordonu. Na pytanie odpowiedział mu od niechcienia francuski młodzian: »To tylko Żydek (Juif)«. W lutym 2015 roku zginął Żyd D. Uzan w czasie zamachu na synagogę w Kopenhadze. Żydzi wiedzą, że rabin szwedzkiego Malmo, Shneur Kesselman był atakowany na ulicy 150 razy w ciągu 10 lat. Nie trzeba też Żydów zachodnioeuropejskich informować co głoszą radykalni imamowie swoim słuchaczom w meczetach. Na przykład duński imam Damir Abu Milal Ismail, będąc gościem w meczecie w Berlinie powiedział: »Policz ich i zabij co do jednego. Nikogo nie oszczędzaj!«. Z tego powodu Żydzi obecnie mają inne problemy niż się to wydaje Grossowi. Tak więc czas skutecznego szantażu stosowanego wcześniej przez nowojorskich żydowskich prawników w stosunku do Polski mija. Nie pomoże też sztuczne odgrzewanie tematu polskiego antysemityzmu przez Grossa<sup>13</sup>. Ale Jan Tomasz Gross nadal tkwi w stworzonym przez siebie getcie intelektualnym „Polaka żydobójcy” równego faszystom niemieckim, a nawet gorszego, bo to u Niemców szuka teraz ratunku i poparcia dla swoich antypolskich teorii. Można by go za jego miałkość historyczną i intelektualną po prostu zignorować, ale on co gorsze fałszuje historię. I w tym miejscu, z punktu naukowego, nie można tej sprawy zostawić bez głębszej analizy.

Główna bowiem jego ostatnia pseudohistoryczna teza: „Polacy w czasie II wojny światowej zabili więcej polskich Żydów niż niemieckich wrogów” jest fałszerstwem historycznym. Opinię tą przedstawił Jan Tomasz Gross w dniu 13 września 2015 r. w artykule pt. *Europejczycy Wschodni nie mają wstydu*, zamieszczonym na stronie internetowej niemieckiego dziennika „Die Welt”. Wcześniej artykuł o podobnej treści zamieszczony był w Project Syndicate<sup>14</sup>. W lutym 2016 r. rozmowę z Grosseem zamieścił portal internetowy niemieckiej rozgłośni Deutschlandfunk (DLF). Pomimo szerokiej krytyki jego wcześniejszych ocen i opinii, nawet wyrażanych przez bliskie mu osoby, jak Adam Michnik i Eugeniusz Smolar, Gross dalej brnął w „ślepy zaułek” niekompeten-

<sup>13</sup> Zacyfany Gross, [www.blogmedia24.pl](http://www.blogmedia24.pl) [dostęp: 21.02.2016].

<sup>14</sup> J. Gądek, „Gruba kreska”: Gross oskarża Polskę, ale „to się kupy nie trzyma”, [www.wiadomosci.onet.pl](http://www.wiadomosci.onet.pl) [dostęp: 20.09.2015].

cji historycznych. Stwierdził, że: „można łatwo policzyć, ilu Niemców zostało w czasie niemieckiej okupacji zabitych przez Polaków. Liczba ta wynosi od 25 do 30 tysięcy. Liczba zamordowanych przez Polaków Żydów jest wielokrotnie wyższa”. Oceniał, iż: „przeżyło tylko 40 tys. polskich Żydów. Wiele dziesiątków tysięcy niewątpliwie zostało zabitych”<sup>15</sup>.

O całkowitej aberracji Jana Tomasza Grossa w rozumieniu relacji polsko-żydowskich najlepiej świadczy wypowiedź jego przyjaciela z czasów studenckich na Uniwersytecie Warszawskim Aleksandra Smolara, który stwierdził między innymi: „Wśród licznych artykułów na ten temat nie spotkałem jednak tekstu równie zdumiewającego, jak ostatni artykuł Jana Tomasza Grossa (opublikowany w niemieckim dzienniku »Die Welt«)... Na tle powagi dorobku Jana Tomasza Grossa ostatni jego artykuł szokuje licznymi wpadkami faktograficznymi, fantazyjnymi ocenami i niedającymi się obronić tezami o związkach przyczynowo-skutkowych... Wstrząsająca jest teza, iż Polacy zamordowali więcej Żydów niż Niemców”<sup>16</sup>. Jest to najbardziej wiarygodna ocena, bo wyrażona przez bliskiego przyjaciela.

Ponadto nie wiem czy Aleksander Smolar zna treść szerokich zeznań Jana Tomasza Grossa składanych dobrowolnie w kwietniu 1968 r. przed śledczymi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (między innymi przed inspektorem mgr. Józefem Pacukiem) na temat osób, z którymi utrzymywał kontakty, a znajdujących się obecnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Bowiem Gross nie był przesłuchiwany jako świadek, gdzie nie można odmówić zeznań, lecz jako podejrzany, a w tym przypadku nie musiał odpowiadać na szczegółowe pytania funkcjonariuszy i „opowiadać” o spotkaniach, w których uczestniczył z innymi osobami, w tym z Aleksandrem Smolarem. Na przykład poinformował o zorganizowanej przez Smolara zabawie sylwestrowej w dniu 31 grudnia 1967 r. w mieszkaniu Diatłowickich, przez które zdaniem Grossa przewinęło się tej nocy od 30 do 40 osób, a które bardzo sprawnie wymienił z imienia i nazwiska. Pamiętał też o spotkaniu w maju 1967 r. Jacka Kuronia a uczestników było około 50 osób: „gdzie zebrali się przede wszystkim byli »walterowcy«, koledzy Kuronia, Modzelewskiego, Michnika oraz ich znajomi”. Jan Tomasz Gross nie opuścił nawet relacji z uczestnictwa w weselach w maju i czerwcu 1967 r. Józefa Chajna i Jana Kofmana, wyliczając szczegółowo zaproszonych tam gości. Mało tego, skrupulatnie wymienił również uczestników

<sup>15</sup> Jan T. Gross: *chcę rozświetlić ciemność*, [www.wiadomosci.onet.pl](http://www.wiadomosci.onet.pl) [dostęp:20.02.2016].

<sup>16</sup> Smolar: *Gross szokuje*, [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl) [dostęp: 20.12.2016].

imprezy własnych urodzin, jak i Karola Modzelewskiego<sup>17</sup>. Można domniemywać, że to już wówczas zaczął ćwiczyć swoją „pamięć” historyczną i może nawet podjął postanowienie, że w przyszłości zostanie „historykiem”.

Wracając jednak do tych „25–30 tysięcy zabitych przez Polaków podczas II wojny światowej Niemców i wielokrotnie większej ilości Żydów oraz przeżycia tylko 40 tysięcy polskich Żydów” to Jan Tomasz Gross jako nieznający warsztatu historycznego – myli się. Powinien tego dokonać w sposób podany poniżej przez autora artykułu jako historyka, a nie socjologa. Zgodnie z początkowym oświadczeniem dowództwa armii niemieckiej po zakończeniu „Kampanii polskiej” w 1939 r. straty niemieckie wynosiły: 10 572 zabitych, 3409 rannych i 30 332 zaginionych. Szczególnie istotna była ta liczba zaginionych, jakby Wehrmacht zgubił 30 tys. żołnierzy, co biorąc pod uwagę skrupulatność Niemców było niemożliwe. Dlatego znany angielski historyk Norman Davies przyjął jako zabitych te dwie liczby, czyli około 40 tys. żołnierzy. Polscy badacze są bardziej wstrzemięźliwi i przyjmują liczbę około 25 tys. niemieckich żołnierzy<sup>18</sup>. Czyli już wojna obronna Polski w 1939 r. wyczerpuje straty niemieckie podane przez J.T. Grossa.

Do tego należy dodać walki partyzantów AK i innych ugrupowań zbrojnych z hitlerowcami podczas okupacji oraz zamachy na urzędników niemieckich i przedstawicieli organów represji, w tym akcję „Burza” na Kresach Wschodnich opartą na atakach partyzantów polskich na wycofujący się Wehrmacht. Skoro w walce podziemnej zginęło ponad 20 tys. polskich partyzantów, a ponad 30 tys. zostało rannych, to przyjęcie strat niemieckich w zabitych przez okres okupacji na około 10 tys. jest racjonalne. Dodatkowe straty niemieckie to powstanie warszawskie 1944 r. Według meldunku generała Ericha von dem Bacha-Zelewskiego z 5 października 1944 r., Niemcy mieli 1570 zabitych i 8374 rannych. Część z nich na pewno później zmarła. Jednak podczas jego przesłuchania w Warszawie w 1947 r. stwierdził, że Wehrmacht poniósł większe straty niż wówczas podał do Berlina. Jest to prawdopodobne, gdyż dobrze uzbrojonych i w pełni wyszkolonych żołnierzy polskich z 1. Armii Wojska Polskiego idących z pomocą powstańcom, którzy podjęli walkę z Niemcami zginęło 2718<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> AIPN BUiAD, sygn. 0332/11, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Grossa Jana-Tomasza, s. 72–76.

<sup>18</sup> K. Kopeć, *Straty osobowe wojsk polskich, niemieckich i sowieckich*, [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl) [dostęp: 26.05.2016].

<sup>19</sup> *Powstanie Warszawskie. Straty ludzkie i materialne*, [yasynetska.blogspot.com](http://yasynetska.blogspot.com) [dostęp: 25.05.2016].

Na koniec dodając regularne polskie formacje zbrojne walczące u boku aliantów na wszystkich frontach II wojny światowej (1. Armia na Wschodzie, 2. Armia na Wschodzie, oddziały we Francji i Norwegii w 1940 r., oddziały w Wielkiej Brytanii, Brygada Karpacka (Tobruk), II Korpus, I Dywizja Pancerna, I Samodzielna Brygada Spadochronowa, lotnictwo, marynarka wojenna), będąc bardzo dobrze uzbrojone i wyszkolone poniosły w sumie straty w liczbie około 25 tys. zabitych<sup>20</sup>. Dlatego na podstawie metody analogii – przyjęcie porównywalnych strat niemieckich do polskich nie jest liczbą zawyżoną i można określić, że w walce z wymienionymi formacjami polskimi zginęło około 20 tys. żołnierzy niemieckich. Tak więc Polacy podczas II wojny światowej zabili co najmniej 60 tys. żołnierzy Wehrmachtu oraz Niemców służących hitlerowskiej machinie wojennej, a przyjmując dane Normana Daviesa ponad 80 tys. Czyli jest to dwukrotnie, a w drugim przypadku trzykrotnie więcej niż podał Jan Tomasz Gross. Takich pomyłek żaden naukowiec robić nie może, bo jest to obraza etosu wiarygodnych badań naukowych. Z powyższego wynika to co stwierdziłem wcześniej, iż jako zawodowy socjolog nie ma on odpowiedniego metodologicznego warsztatu naukowego potrzebnego do prowadzenia badań historycznych, co widać nawet na podstawie powyżej wykazanego braku jego umiejętności przeprowadzenia tak elementarnej analizy historycznej, jaką przeprowadził autor artykułu. Oczywiście są to też dane szacunkowe.

Drugim fałszerstwem historycznym Jana Tomasza Grossa jest twierdzenie, że „przeżyło tylko 40 tys. polskich Żydów”, a „Polacy w czasie II wojny światowej zabili więcej polskich Żydów niż niemieckich wrogów”. Gross celowo pomniejsza liczbę polskich Żydów, którzy przeżyli Holokaust, aby wyeksponować brak pomocy ze strony Polaków oraz udowodnić stawianą fałszywą tezę o zabiciu większej ilości Żydów niż Niemców, bez żadnego udokumentowania. Należy dodać, że zdarzają się również inne pseudonaukowe teorie o ukrywaniu się około 10% Żydów, z których większość zabili Polacy. Teoria ta z punktu naukowego jest jednak czystą konfabulacją osób mających rasistowskie nastawienie do narodu polskiego, głoszących tezę, że „każdy Polak wysysa antysemityzm z mlekiem matki”. Temat ten został tylko zasygnalizowany jako niemieszczący się w pojęciu badań naukowych i nieliczący z nimi. Natomiast przy przyjętej powszechnie naukowej ocenie, że Holokaust przeżyło

<sup>20</sup> *Straty ludzkie poniesione przez Polskę w latach 1939–1945*, [www.iap.pl](http://www.iap.pl) [dostęp: 28.05.2016].

około 100 tys. polskich Żydów, celowe zmniejszenie przez Grossa tej liczby do 40 tys. ma sugerować, iż te pozostałe 60 tys. zabili właśnie Polacy. Takie jego pseudonaukowe działanie bez podania jakichkolwiek wiarygodnych danych dyskredytuje go jako badacza posiadającego tytuł naukowy doktora. Wynika z tego, że nie posiada on nawet umiejętności dotarcia do dokumentów dotyczących tego problemu, a znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, co jeszcze bardziej go kompromituje.

Bowiem właśnie w Archiwum Akt Nowych (AAN) w zespole Urzędu Rady Ministrów w Warszawie (URM) w teczce Sprawozdanie polityczne i merytoryczne Komisarza Rządu d/s ludności żydowskiej w Polsce 1946–1947 pod sygnaturą 2/24 znajduje się datowane na 22 czerwca 1947 r. „Sprawozdanie z działalności Komisarza Rządu za cały okres t.j. od 8.8.46 r. po dzień dzisiejszy”<sup>21</sup>, gdzie liczbę Żydów na ziemiach polskich w połowie 1945 r. oceniono na około 100 tys. osób i oczekiwano, że kolejne 100 tys. przybędzie w kolejnym roku. Rzeczywiście, według sprawozdania z 1947 r. Komisarza Rządu Ignacego Wrzosa informacja ta potwierdziła się: „Po wyjściu z ukrycia, powrocie z różnych obozów koncentracyjnych i głównie po zakończeniu repatriacji z Z.S.R.R. (miesiące III do VI 1946 r.) maksymalne nasilenie ludności żydowskiej w Polsce przed wypadkami kieleckimi i powstała stąd paniką wynosiło ponad 210 000 ludzi. W chwili obecnej jest jej ponad 110 000–120 000 licząc w to i tych, którzy będąc Żydami nie zaznaczają się ewidencyjnie i organizacyjnie w ugrupowaniach żydowskich jako tacy” oraz „W rezultacie przy dzisiejszym stanie rzeczy, ludność rozmieszczona jest: w Województwie Krakowskim około 8.000.-, w Łodzi i w Województwie Łódzkim około 26.000.-, w Województwie Wrocławskim 42.000.–45.000, w Województwie Szczecińskim około 7.000.-, w Śląsko-Dąbrowskim około 6.000.-, w Województwie Warszawskim i w Warszawie około 6.000.-, a w pozostałych Województwach łącznie około 15.000–20.000.-. W tej dziedzinie najowocniejszą okazała się działalność Komisarzy terenowych, załatwiających niezliczoną moc spraw osiedleniowych, przydziału mieszkań, warsztatów pracy, sklepów, restytucji własnych siedzib

<sup>21</sup> K. Flisak, *Położenie ludności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej w świetle Komisarza Rządu ds. produktywizacji ludności żydowskiej*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2015, nr 20, s. 22–23. Por.: AAN, URM [1944–1952] 1953–1996, mkf. 23163, Protokoły posiedzeń Rządu Rzeczypospolitej Polskiej 3 IV–2 X 1947, k. 786, syg. 2/24,teczka: Sprawozdanie polityczne i merytoryczne Komisarza Rządu d/s ludności żydowskiej w Polsce 1946–1947, Sprawozdanie z działalności Komisarza Rządu za cały okres t.j. od 8.8.46 r. po dzień dzisiejszy z dnia 22 czerwca 1947.

i placówek właścicielom, spadkobiercom i.t.p. Wszędzie tam, gdzie ludność żydowska w normalnym biegu nie znajdowała zrozumienia i zaspokojenia u pracowników administracji czy samorządu, udawała się masowo do Komisarzy i znajdowała pomoc i opiekę. Sporo też spraw było związanych z przeprowadzaniem restytucji nazwisk i obywatelstwa, szczególnie dla ukrywających się i powracających z obozów<sup>22</sup>. Jest to oryginalny dokument sporządzony przez polskich Żydów po II wojnie światowej, a więc w pełni wiarygodny. Dlatego podana przez Jana Tomasza Grossa informacja, że „przeżyło tylko 40 tys. polskich Żydów” jest fałszywa. Należy dodać, że Gross nie zna też wyników badań naukowych prowadzonych po 1990 r. w wolnej Polsce, ponieważ potwierdziły one już wcześniej podane przeze mnie dane statystyczne dotyczące polskich Żydów<sup>23</sup>.

Wyszło na to, że Jan Tomasz Gross przekroczył jakąś granicę konfabulacji w historycznej ocenie relacji polsko-żydowskich, w której nikt znający tematykę z jednej, jak i drugiej strony nie chce uczestniczyć. I to jest właśnie dziś ten pozytywny element wzajemnych relacji, gdzie logika i szukanie trwałego porozumienia oraz dobrych rozwiązań stawiana jest wyżej od pospolitej niewiedzy. Jednak konieczne było naukowe zaprzeczenie podawanych przez niego ostatnich „rewelacji” w zakresie relacji polsko-żydowskich, aby nie myślał on oraz popierające go osoby, że mają rację w tym co głoszą i narzucą innym swoje spekulacje. Bowiem takie działania Grossa porównać można jedynie do ahistorycznych i fałszywych określeń „polskie obozy zagłady” używanych w niemieckiej prasie i innych środkach masowego przekazu. Kto jak kto, ale kat z II wojny światowej czyli Niemcy nie mogą używać takiego sformułowania do swojej ofiary czyli Polski. Z tego też względu Niemcy mordując około 6 mln obywateli polskich – jako ostatni powinni nas pouczać w sprawie przyjmowania muzułmańskich uchodźców – bo nie mają takiego prawa moralnego a Gross „wpisał się” w niemiecki model oceny społeczeństwa polskiego.

<sup>22</sup> AAN, URM [1944–1952] 1953–1996, mkf. 23163, Protokoły posiedzeń Rządu Rzeczypospolitej Polskiej 3 IV–2 X 1947, k. 786, syg. 2/24,teczka: Sprawozdanie polityczne i merytoryczne Komisarza Rządu d/s ludności żydowskiej w Polsce 1946–1947, Sprawozdanie z działalności Komisarza Rządu za cały okres t.j. od 8.8.46 r. po dzień dzisiejszy z dnia 22 czerwca 1947. Por. K. Flisak, op.cit., s. 24, 31.

<sup>23</sup> J. Adelson, *W Polsce zwanej Ludową*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 389–390; *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997; M. Klusek, *Sytuacja ludności żydowskiej w Polsce w pierwszych latach po II wojnie światowej*, [w:] *Rola Żydów w rozwoju gospodarczym ziem polskich*, red. J. Skodlarski, A. Pieczewski, Łódź 2014, s. 265–278.

**SUMMARY**

Jan Tomasz Gross in the article published on the German „Die Welt” daily’s website and also in the interview he gave in February 2016 for the German broadcast station Deutschlandfunk (DLF), stated that during WW2 the Polish killed between 25.000 – 30.000 Germans and many times more Jews, since only 40.000 survived on the Polish territory. Gross is not a historian, but a sociologist, he writes his own historic essays instead of dissertations based on documents. Hence, he airs erroneous information. The scientific studies show, that during WW2 the Polish killed between 60 to 80 thousand German soldiers, police officers and officials who had exerted terror and repression. On the other hand, about 100 thousand Jews survived Holocaust on the territory of Poland only thanks to the aid of the people. In the historic evaluation of Polish-Jewish relations, Jan Tomasz Gross by airing erroneous information went beyond a border of confabulation. Such actions performed by Gross can only be compared to the ahistorical and false terms “Polish death camps”, which have been used in the German press and other mass media, and Gross “conformed” to the German model of evaluation of the Polish nation. But the WW2 executioner, that is Germany, are not entitled to use such a term towards their victim, that is Poland. Therefore, the Germans, having murdered about 6 million Polish citizens, are the last ones who should instruct us on the issue of accepting Muslim refugees, as they have no moral right to it.

**Keywords:** Jan Tomasz Gross, „Die Welt”, Deutschlandfunk, Polish-Jewish relations, Holocaust, Polish-German relations, the Jews, the Germans, the Polish, Muslim refugees